Dzień Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpł kwartalna w miejscu 2 tal. z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. z Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzemp. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 184. Piątek, 14 sierpnia 1863. № 184.

Poznań, 13 sierpnia. Wspomnieliśmy wczoraj mimochodem o niesłychanym ucisku jakiego doznaje kościół katolicki pod berłem rosyjskiém zwłaszcza w kraju Zabranym, skąd z trudnością od dawna przedzierały się wiadomości do Europy, nieraz tak późno, iż prawie tylko historyczny dla niéj przedstawiały interes. Na poparcie tego twierdzenia zapiszmy tu fakt, który przed dwoma tygodniami podał Czas krakowski w korespondencyi z nad Bugu:

„Wielu korespondentów donosi wam o srogim ucisku, okropnych prześladowaniach i gwałtach, jakich dopuszcza się rząd moskiewski, jego władze i wojsko na narodzie polskim i duchowieństwie katolickiém. Pełne są wszystkie dzienniki opisu niesłychanych bezprawi teraźniejszych moskiewskich, chociaż tysiące mordów i rabunków popełnianych dziś przez Moskali w Polsce niedochodzi do wiadomości powszechnéj i wiele mógłbym jeszcze pod tym względem krwawych podać szczegółów. Lecz dzisiaj chcę donieść o dawniejszym strasznym fakcie spełnionym przez Moskali, o którym były wprawdzie dawniéj wieści niedokładne, lecz dopiero teraz otrzymano dokładną i zupełnie pewną wiadomość.

„Tak jest, teraz dopiero otrzymujemy najpewniejsze doniesienie, iż z grona naszego duchowieństwa unickiego Bóg sobie wybrał męczenników, którzy obok japońskich godnie stanąć mogą, doniesienie, iż kilkudziesięciu najznakomitszych księży unickich wywiezionych z prowincyi Polsce zabranych za czasów srogiego prześladowania Unii przez cara Mikołaja do monasteru Sołowiewskiego nad Białém morzem i tam skazanych do posług mnichom syzmatyckim, zamordowali ciż popi w czasie wojny wschodniéj, w chwili, gdy im groził atak angielski.

„Podczas niszczenia Unii na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie przez cara Mikołaja najsroższemi środkami i strasznem prześladowaniem, którego tylko cząstką jest znaną Europie i przeciwko któremu nikt w ówczas nie wystąpił skutecznie w obronie męczonego duchowieństwa i prześladowanych okrutnie unitów, najznakomitsi kapłani uniccy, prałaci kapituł, opaci, kanonicy, doktorowie i profesorowie teologii, którzy na schizmę przejść nie chcieli, wywiezieni zostali w głąb Rosyi, do wielkiego monasteru schizmatyckiego Sołowiewskiego nad Białém morzem położonego, blisko Archangielu i tam zamknięci. Było ich tam około czterdziestu.

„Oddani na pastwę mnichom schizmatyckim, z pod wszelkiego prawa wyjęci, do najniższych posług w klasztorze użyci, w okropnéj nędzy i prześladowaniach, opłakane pędzili życie.

„W czasie wojny wschodniéj parę statków angielskich pojawiło się, jak wiadomo, na Białém morzu i bombardowało sołowiewski monaster. Mnichy przysposabiali się do obrony, by niedopuścić wylądowania Anglikom i zajęcia monasteru. W chwili tych przygotowań radzili między sobą, co uczynić z więźniami kapłanami unickiemi, w klasztorze trzymanemi? Jeżeli, mówili popi, Anglicy klasztor zdobędą i srodze prześladowanych księży unickich uwolnią, natenczas rozniesie się po Europie wiadomość o strasznym ucisku i niszczeniu religii katolickiéj w Rosyi. Krótką więc powzięli radę: Zatrzeć ślady zbrodni dopełniając ją morderstwem. Uchwalono natychmiast potopić wszystkich przywiązawszy im kamienie do szyi. I uchwałę wykonano niezwłocznie! Tak skończyli ci męczennicy!

„Śmierć ich męczeńska była długo pokryta zasłoną tajemnicy. Teraz dopiero po ośmiu latach zbieg okoliczności posłużył, że ta zbrodnia moskiewska na jaw wyszła, i doszła do nas pewna o niéj wiadomość, którą pośpieszamy podać.“

N. Pan raczył pobórcy celnemu Zeunerowi w Drezdenku udzielić order czerwonego orła IV klasy.

Berlin, 12 sierpnia. Z najrozmaitszych stron już wielokrotnie potwierdzono wiadomość, że król pruski nie będzie brał udziału w konferencyach frankfurckich. Köln. Ztg odebrała stąd korespondencyą, w któréj podane są następujące powody odmownéj odpowiedzi: „Gabinet pruski wychodzi z tych zasad, że kongres książąt panujących poprzedzić powinny konferencye ministeryalne, że reforma Związku przyjść może do skutku jedynie za współudziałem niemieckich reprezentacyi krajowych, któreby zezwoliły na ograniczenie swéj kompetencyi przez parlament niemiecki, a te zjednoczone być powinny z rządami niemieckiemi przez reprezentacye ludowe wychodzące z wyborów pierwotnych.“

Belgard, 10 sierpnia. Landrat Recke obwieszcza w tutejszym Dzienniku powiatowym że „z wyższego rozporządzenia“ dołączać się będzie do tegoż dziennika co tydzień numer Provinzial Correspondenz wychodzącéj w Berlinie. Sołtysom nakazano, ażeby ją razem z dziennikiem powiatowym przechowywali i na życzenie, członkom gminy do czytania udzielali. Pan landrat robi w owém obwieszczeniu uwagę, że Prov. Corresp. redagowana jest w duchu teraźniejszego rządu i dla każdego ważną, znać jéj treść.

KRÓLESTWO POLSKE.

Warszawa, 11 sierpnia. Dziennik Powszechny podaje depeszę Gorczakowa do barona Budberga, z dnia 18 lipca.

— Czas odebrał następujący raport streszczony do rządu narodowego, złożony przez pułkownika Ramotowskiego:

„Po potyczce pod Sieburczynem i Szemborami, przeprawiłem się przez Narew (kiedy?) pod ogniem nieprzyjacielskim około Wizny, a stamtąd udałem się pod Chlebiotki ku Mężeninowi, zająłem pozycyą pomiędzy bagnami jako schronienie potrzebne dla odpoczynku wojska i zebrania się rozbiegłych, co na nieszczęście w wojsku nieregularném, jest prawie powszechne. Dnia 10 lipca dowiedziałem się, że oddziały pod dowództwem Tyszki, Skarzyńskiego i Grzymały spotkały pod Brzeźnicą, dwie kompanie piechoty nieprzyjacielskiéj, którym przyszedł w pomoc oddział Płocki, pod dowództwem Jasińskiego. Zapóźno już o potyczce téj byłem zawiadomiony i dla tego w pomoc im iść nie mogłem. Party od Łomży ze strony Gaci i przez doniesienie, że Moskale w znacznéj sile mieli się przeprawić przez Narew około Wizny, zmieniłem moje stanowisko i przerznąłem się pomiędzy Zambrów a Łomżą ku Czerwonemu borowi. W drodze dowiedziałem się, że wojsko nieprzyjacielskie ma ciągnąć ku nam od Białegostoku przez Łapy, mówiono o sile dwutysięcznéj. Będąc osłabiony przez śpieszne marsze i poprzednie potyczki, zbliżyłem się do strony, gdzie się znajdowały oddziały powyżéj wymienione. Złączyłem się zatém z oddziałem Tyszki i Grzymały, który wcieliłem do mego oddziału i przysunąłem się do oddziału Jasińskiego pod Głęboczem.

Po zebraniu się rady wojennéj, zdecydowano, abym przyjął tymczasowe główne dowództwo nad całemi siłami w tym punkcie zebranemi dla jedności w działaniu, i takowe po rozwadze przyjąłem. Korpus nasz liczył przeszło dwa tysiące ludzi. Większa liczba uzbrojoną była w kosy i składała się z świeżo zaciągnionego żołnierza, nie mającego jeszcze pojęcia o mustrze i obrotach. Broń palna, prócz dobrych sztuców, była w nędznym stanie. Z pod Głęboczа udaliśmy się dla zajęcia lepszych pozycyi w lasach ostrowskich i psucia drogi żelaznéj, lecz zawiadomieni, że wojska nieprzyjacielskie ciągną na nas od Łomży, Czyżewa i Broku i to wszędzie silnemi oddziałami, staraliśmy się zająć stanowisko, w którembyśmy mogli tylko z jednym z rosyjskich oddziałów spotkać się; lecz dnia 13 lipca dowiedzieliśmy się, że z 2 stron nieprzyjaciel chciał nas atakować, to jest od Broku i Ostrowia przez Bosewo z jednéj strony, a z drugiéj strony przez Sokołów.

Niechcąc być ściśniętymi z dwóch stron siłą tak przeważną, musieliśmy śpiesznym marszem dążyć ku Narwi, manowcami przez Wąsewo ku Kominowi, i z téj przyczyny musieliśmy rozłączyć się, zwłaszcza wtedy, kiedyśmy zostali niepokojeni przez kozaków, którzy dawali znaki racami i alarmowemi korpusowi, postępującemu w bliskości za nami. Przejście nasze na drugi brzeg Narwi uważaliśmy za potrzebne, nadewszystko dowiedziawszy się, że wojska nieprzyjacielskie z Pułtuska połączone z Ostrołęckiemi, zaszły nam tył; lecz przybywszy nadzwyczajnie spiesznym marszem pod Komin, dowiedzieliśmy się, że manewr nasz był zrozumiany, albowiem kilka rot z silnym oddziałem jazdy, przejście przez Narew w brod pod Dzbądzem obserwowało. Odciągnąć zatém nieprzyjaciela z tego miejsca usiłowaliśmy, szukając innego przejścia, lecz i tamto drugie, zagrożone było przez Moskwę. Nie pozostało nam, jak udać się w bory ku Przetyczy i tam albo uderzyć na nieprzyjaciela, albo go zmylić co do dalszych naszych przedsięwzięć; lecz w okolicach Rząśnika w bliskości wsi Cygany, zostaliśmy doścignięci z boku i przed wieczorem dnia 15 lpca, silnie zaatakowani przez 7 rot i dwa działa. Stawiliśmy krótki opór, gdyż młody żołnierz, utrudzony nadzwyczajnym marszem, głodem i pragnieniem, w nieporządku zaczął się cofać, tak że komenda dowódzców nie mogła go powstrzymać. Oddział Jasińskiego będąc w ariergardzie, najmocniéj był atakowany i pierwszy zaczął się cofać, a za nim środek, który poniósł znaczną stratę. Uporządkowałem cofających się i jazdę, która prawie żadnych strat nie poniosła, prócz części jazdy Jasińskiego, która odłączyła się w liczbie 40 koni i o któréj obrocie, jakoteż części piechoty, nic wiedzieć nie mogę. Zmuszeni byliśmy zniknąć z tropu nieprzyjacielowi i jeden pozostał nam środek cofnięcia się za Narew; gdzie nas przeprowadził Dębkowski pod Dzbądzem, skąd nieprzyjaciel w wilią przybycia naszego ustąpił. W marszu ze zmęczenia i z głodu, kilku ludzi nam umarło. Po krótkim odpoczynku i lekkiem posileniu się, dowiedzieliśmy się, że téjże nocy, to jest z 15 na 17 lipca, wojsko moskiewskie przeprawia się pod Rożanem, skąd mogli nam zajść z przodu i wpędzić do Narwi. Nadmienić tu muszę, że skorośmy się cofnęli i skierowaliśmy marsz przez lasy Komorowskie, tam zatrzymawszy się dla odpoczynku, ariergarda nasza była atakowana przez kozaków, którym odpowiedziała kilkunastu strzałami.

O godzinie 6 przed wieczorem przeszliśmy przez Narew pod Dzbądzem. W marszu ku lasom Porembskim, odebraliśmy wiadomość od oddziałów Trąbczyńskiego i Kolbego, że nam śpieszy na pomoc, i że jest w odległości 2 mil. Wkrótce dowiedzieliśmy się o przeprawie Moskali pod Rożanem w ilości 3 rot, które napadły na wyż wymienione oddziały, śpieszyliśmy im na pomoc, przybyliśmy przy końcu boju, a jazda nasza silną szarżą spędziła kozaków i przyczyniła się do pobicia Moskali. Nad wieczorem, posunęliśmy się ku Gutom i stanęliśmy w lesie o parę wiorst od Glinek, gdzie rozłączyłem się z Jasińskim, który zmniejszony swój oddział i bardzo zmęczony, prócz jazdy rozpuścił na odpoczynek za decyzyą rady wojennéj; ja zaś z moim oddziałem pomaszerowałem daléj.“

O dalszych ruchach walecznego Wawra, z powodów ważnych, zamilczę, kończąc wiadomości o działaniach jego oddziału wspomnieniem, że wytrwałością i poświęceniem, pułkownik Ramotowski wpisał swe imie na karcie obecnego powstania, pomiędzy imiona najpiękniéj odznaczających się dowódzców. Moskale cenę na jego głowę nałożyli; posyłali nawet do jego obozu szpiegów i łotrów, którzy podjęli się go zgładzić, lecz wcześnie wykryci i ukarani zostali. Żołnierze przywiązani są do Wawra i pełni dla niego ufności.

Z raportu majora Jasińskiego, o tych samych potyczkach, pokazuje się, że przeciwko naszym oddziałom w Pułtuskiém i Ostrołęckiém czynnych było 10,000 Moskali, którzy otaczali nasze szczupłe hufce, dowóz żywności zatamowali i przewóz wiadomości do obozu zrobili niepodobnym. Potyczkę pod Budami Rząśnickiemi 15 lipca, tak major Jasiński opisuje:

„W takiém położeniu niepozostawało nam nic innego, jak zwrócić się ku lasom większym, gdy Moskwa sięgająca nas z drugiéj strony spostrzegłszy ten nasz zwrot, przebiegła nam przekątnią i złączyła się w Rząsińsku z drugą swoją kolumną ścigającą nas. Od téj chwili nieopuściła już naszego wojska i tak blisko następowała, że przednia jéj straż złożona z huzarów i kozaków starła się z naszą tylną strażą za nim taż weszła do lasów. Potyczka zaszła 15 lipca naprzeciw Bud Rząśnickich. Naprędce ja i Wawer ustawiliśmy nasze oddziały na brzegu lasu, w tym porządku, że oddział Wawra zajął prawe skrzydło, mój lewe, a Tyszki środek. Przez wojska moskiewskie szybko zostaliśmy oskrzydleni i na krzyżowy ogień karabinowy i armatni wystawieni. Środek, to jest oddział Tyszki nie dotrzymał placu, a tym sposobem oddziały Augustowski i Płocki od rana oddzielił, wystawując je na pojedyńczy bój a zgubny wpływ, tak że za jego przykładem poszli kosynierzy. Strzelcy trzymali się do końca i wroga odpierali. Brak dobréj broni i ten opór robił trudnym, utrzymać się przy pozycyi było niepodobna, klin bowiem wąski lasu przy Budach Rząśnickich niezabezpieczał tyłów naszych od ognia kartaczowego, pod osłoną więc nocy cofnąć się należało.“ Oba oddziały cofały się oddzielnie w lasy Porzędzia, gdzie zebrały się napowrót. Część wojska poprzednio oddzielona przeszła za Bug. W lasach Porzędzia, Moskale zabierających się do posiłku znowuż zaatakowali. Przeprowadzone nasze oddziały przez Dębkowskiego za Narew tak były ciągłemi bojami i marszami zmęczone, że jak pisze major Jasiński: „Żołnierze, którzy pojmowali swój obowiązek, siłą moralną tylko utrzymywali się, padali już pod samym ciężarem broni i głodu. Okropny to był widok, patrzeć na tych ludzi, którzy wyczerpując ostatek sił szli jeszcze, pełnili służbę tyralierską w aryergardzie i w samym pochodzie, padali na kolana, krew ustami pokazywała się i tak z wysilenia i głodu kończyli zaraz życie.“

Bój 16 lipca w bliskości kościołka św. Trójcy naprzeciw Rożana, w którym poległ Trąbczyński, ocalił nasze oddziały; nieopisują go obadwa dowódzcy, Wawer i Jasiński, przyszli bowiem przy końcu walki toczonéj przez Trąbczyńskiego, a zjawienie się ich skłoniło Moskali do szybkiego odwrotu. Takie to były krwawe wypadki opisane już poprzednio przezemnie w krótkości. Z raportów urzędowych okazuje się, że wszyscy dopełnili swojego obowiązku, prócz oddziału Tyszki w boju pod Rząśnikiem. Dzisiaj oddział Jasińskiego jest już czynny. Broni we wszystkich potyczkach i marszach nie uroniono. Cześć mężnym, którzy broni pod stopy nieprzyjacielowi nie rzucają!

— Piszą stąd, między innemi, do Czasu:

Z pola walki prócz wiadomości o zwycięstwie pod Lubowidzem w Mławskiém 28 lipca, mamy jeszcze wiadomość o starciu małém, które zaszło w dniu 4 sierpnia Moskali z oddziałem Jasińskiego w okolicach Wiśniewa. W potyczce téj stracił oddział polski 6 ludzi poległych, Jasiński nie wdając się w bój większy, gdyż dopiero oddział swój organizuje po walkach w Pułtuskiém stoczonych i po forsownych bardzo pochodach, po których część oddziału rozpuścił na odpoczynek, jak to donosiliśmy, wycofał swój oddział. Zaszła także potyczka w stanisławowskim powiecie, również 4 sierpnia, a bił się tam z Moskalami Jankowski; dnia 5 sierpnia zaś większą walkę stoczono w okolicach Tarczyna, blisko Warszawy. Przebieg dwóch ostatnich potyczek i ich rezultat jeszcze nie jest nam znany: widzieliśmy tylko kilkunastu kozaków rannych przywiezionych do lazaretu z okolic Tarczyna.

Moskale, którzy przeciw powstaniu w Królestwie i Litwie wprowadzili w bój do 200,000 żołnierzy, wysilają się na barbarzyństwa, aby niemi zgnieść powstanie, szczególniéj téż w tych czasach, gdy akcya dyplomatyczna mocarstw sprzyjających Polsce, stała się dla nich groźniejszą. Wszystkie jednak usiłowania wojsk jak i ucisk, powstania zabić nie mogą. Murawiew nie przestaje dzieła wyniszczenia na Litwie, nie przestaje rozboju, kradzieży i pożarów używać dla utrzymania tam władzy moskiewskiéj i wytępienia polskiego żywiołu. Nałożył ogromną kontrybucyą na Litwie, dzisiaj w nowém swojém zaleceniu drukowanem w Kuryerze (nr. 81) wileńskim, nową tę kontrybucyą nakłada już nie na osoby, ale na całe „okolice szlacheckie.“ Ucisk doszedł tam do potęgi, o jakiéj dzieje narodów nie wspominają. Pewnemu obywatelowi majątek zabrali dla tego, że w obozie powstańczym, o kilka mil od jego majątku odległym, znaleziono kartofle, a oficer twierdził, że podobne kartofle znajdują się w ogrodzie owego obywatela. Litwę Moskale zmieniają na pustynią, w któréj jak na dzikiego zwierza, polują wojska carskie na Polaków. Powstanie jednak utrzymuje się i walka przeciw Moskwie coraz głębiéj zapuszcza w naród korzenie.

— Inwalida rosyjski podaje znowu na swój sposób zakrojone wiadomości z placu boju. W gubernii grodzieńskiéj miała napaść 11 lipca „partya powstańców pieszych i konnych razem do 800 ludzi przeszedłszy przez Bug na straż wiejską w mieście Domaczewie w brzeskim powiecie.“ Wedle Inwalidy straż wiejska składała się tu z 32 żołnierzy i 80 włościan. Powstańcy mieli się cofnąć przez Bug po spaleniu domów. Posłano przeciw nim Dziekońkiego pułkownika z 3 rotami i 25 kozakami, ale ten ich nie ścigał bo się dowiedział, że ich inny oddział moskiewski miał rozbić. W gubernii kowieńskiéj sztabskapitan Kozakowicz z 1 rotą, 15 kozakami i 70 uzbrojonymi staroobradcami 17 lipca „napadł na bandę“ około miasta Roży w ejragolskich lasach. Moskale mieli tu stracić 1 szeregowca; powstańcom miano zabrać oprócz niektórych sprzętów obozowych 2 jeńców, którzy opowiadali, iż ich dowódzcą był hr. Kościałkowski (Robak). Junkier Kombronin miał doścignąć niedaleko Wysokiéj Rudy koło wsi Ładyszki 30 powstańców, 6 wziąć w niewolę. Dnia 19 lipca powstańcy mieli napaść na obóz fanagoryjskiego pułku idący z Wiłkomierza do Poniewieża. Zostali naturalnie wedle Inwalidy odparci straciwszy 4 zabitych. Jenerał major Jaszwil napadł potém dwór obywatela Tołoczki, który miał niby tym oddziałem powstańczym dowodzić i wziął go do niewoli. Dnia 27 lipca konny oddział powstańczy Pomarnackiego i Lutkiewicza bił się pod Możanami. W gubernii wileńskiéj pułkownik Tyzdel 25 lipca na granicy trockiego i kowieńskiego powiatu na drodze między dworem Połomelna a wsią Leninty uderzył na oddział Pasierbskiego, dawniéj Wisłoucha; ścigał do wieczora i miał wziąć 4 jeńców, 20 fuzyi i kilka innych rzeczy. Na drugi dzień „rozpoczął od wsi Wszam ściganie rozpierzchłéj bandy i doścignął tylko nieznaczne szczątki“, ale z tych nieznacznych szczątków zabił 1 powstańca, 3 wziął do niewoli. W mińskiéj gubernii w powiecie pińskim straż wiejska złożona podobno z 16 strzelców, kozaków i 50 uzbrojonych włościan miała rozbić oddział powstańczy z 90 ludzi około Dolska. „W innych powiatach mińskiéj gubernii do 27 lipca spokój nigdzie nie był naruszony, chociaż były zeznania mieszkańców o ukazywaniu się drobnych band; przeciw nim natychmiast posłano oddziały, lecz powstańcy zdołali się ukrywać.“

Z Królestwa Polskiego donosi Inwalida o potyczkach w gubernii warszawskiéj przy stacyi Średnicy na kolei petersburgsko-warszawskiéj 24 lipca, między Rudnikami a Zalężem (Zależe nie istnieje, chyba Zaróg) 27 lipca; w gubernii radomskiéj ścigać miano w stopnickim powiecie (kiedy?) konny oddział Bohusza, przyczém miano nic nie straciwszy zabić 30 powstańców, a 4 wziąć do niewoli; w gubernii płockiéj aresztował około połowy lipca kapitan Prowolski 24 ludzi, na których było podejrzenie, iż należeli do oddziału Jurkowskiego, tenże sam kapitan miał zabrać 12 koni i 20 sztuk broni.

Jako dowód „obłąkanego fanatyzmu, nieludzkości i zwierzęcości polskich rewolucyonistów“ podaje Inwalida z dziennika Królestwa Polskiego, iż między Szepietowem a stacyą Łapy podłożyli 30 lipca pod koléj żelazną minę z galwanicznym koduktorem; że 19 lipca napadli i „znęcali się“ powstańcy w klasztorze prawosławnym Jabłoczyńskim, na południe od Kodnia położonym.

— Edward Jurgens, pisze korespondent warszawski do Czasu, umarł, jakem o tém donosił, w nocy z 2 na 3 t. m. a jak zapewniają, umarł na torturach. Kazano zrobić tortury do cytadeli i takowe już od kilku tygodni są w użyciu. Pułkownik żandarmeryi Tałajewski w teatrze będąc na balecie „Marco Spada,“ d. 6 t. m. do zgromadzonych obok niego oficerów, mówił, że tortury rzeczywiście są wprowadzone w cytadeli, lecz dodał: „rząd źle robi, kiedy się do takich środków ucieka.“

— Naczelnik tajnéj policyi, jenerał margrabia Paulucci, wyjechał za urlopem do Karłowych Warów. Działanie jego sięgało daleko po za granicę Królestwa i Rosyi. Dziennik Powszechny doniósł o jego wyjeździe; korespondent do N. Nachr. powiada, że całkiem go usuniono, i kazano mu wyjechać z Warszawy. Ostatecznym powodem niełaski miała być jego korespondencya z dawniejszym szefem sztabu armii I, jenerał-adjutantem Kotzebue (synem owego Kotzebue, którego Sand zamordował), a który teraz przebywa w Petersburgu. Z korespondencyi téj wykazują się intrygi odnoszące się do knowań stronnictwa Adlerbergów, pragnących wciągnąć w swe plany cesarzową. Paulucci, który tyle narobił nieszczęścia, ma talent znamienity do intryg, przyczém umiał służyć każdemu stronnictwu, i wszędzie znajdował zaufanie, gdzie go szukał, chociaż wiedziano, że z niego korzystał na szkodę zwierzających się. Już przed kilku tygodniami w. książę zażądał od niego wytłomaczenia się z dwuznacznego postępowania. Paulucci wypracował memoryał mający go wytłomaczyć, i dodał mnóstwo korespondencyi, po większéj części z Polakami, których zaufanie był pozyskał. Korespondencye te dowiodły jego zręczności w wyciągnieniu zwierzań, a w. książę był zadowolony, że posiada człowieka tak przebiegłego. W krótce jednak dostały mu się w ręce owe korespondencye dowodzące agitacyi w Petersburgu, gdzie pomiędzy innemi chciano w. księcia zastąpić w Warszawie Adlerbergiem. W skutek tego w. książę usunął margrabiego. Paulucci był ojcem tak nazwanych „stósunków poufnych“ z niektóremi urzędnikami zagranicznymi. Znane są listy niektóre krakowskie i zabiegi w Lwowie czynione w tym kierunku przez jego ajentów. Jako następcę Pauluccego wymieniają Enocha. Robi on, co mu każą, dziś kieruje Dziennikiem Powszechnym. Stanowisko Tengoborskiego, naczelnika dyplomatycznéj kancelaryi w. księcia, również zachwiane. W. książę ma żal do niego, że za wiele bez jego wiedzy raportował do Petersburga. Z resztą może margrabia za granicą będzie użyty dla Rosyi, rozgłos o jego niełasce jest tylko zręcznym manewrem.

— Piszą do Nat. Ztg: Opowiadają za rzecz zupełnie pewną po całém mieście, że pod Koźminem z téj strony Kurowa na żwirówce lubelskiéj odebrali powstańcy Moskalom transport pieniędzy wynoszący około 2 milionów złp. w złocie i srebrze. Eskorta moskiewska składała się z 2 rot piechoty, jednéj sotni kozaków i dwóch dział z odpowiednią liczbą artylerzystów. Pieniądze wysłano stąd w 3 wozach pocztowych pod dozorem konduktora pocztowego. Urzędnik od intendantury był przydany do téj ekspedycyi z poleceniem oddania tych pieniędzy różnym dykasteryom wojennym. Gdy wysełka ta przybyła do lasu, obok szosy położonego i milę prawie długiego, zaniepokojono ją wystrzałami z lasu. Dowódzca rosyjski, aby niedozwolić zbliżenia się nieprzyjacielowi, nakazał z obu dział strzelać w kierunku lasu. Naraz gdy armaty w skutek zbyt wielkiego rozpalenia zaprzestać ognia musiały, wypadli Polacy z zasadzki w wielkiéj liczbie i tak śpiesznie i silnie natarli na Moskali pomału idących, że wnet powstało między temiż zamięszanie. Kosynierzy rzucili się na wozy z pieniędzmi, strzelcy zaś i nieliczna konnica rozbili Moskali, którzy przecie zdołali jeszcze przed ucieczką zagwoździć działa. Około 150 Moskali zabito, 120 zabrano do niewoli, pieniądze i oba działa przeszły w posiadanie Polaków. Ci nakazali chłopom odwieść rannych moskiewskich do Lublina, jeńców z wyjątkiem oficerów puścili wolno dawszy im po rublu i odebrawszy im broń i inne przybory wojenne Poczém śpiesznie udali się w inną stronę. Wkrótce nadbiegły ogniem działowym przywołane posiłki moskiewskie, zastały już tylko trupów, których natychmiast pogrzebano. Z Moskali, którzy mieli udział w walce, stawiło się z bronią około 60 do szeregów. Pomiędzy zabitymi znajduje się urzędnik od intendantury; dowódzca rosyjski jest ciężko ranny. Strata Polaków wynosi podobno tylko 6 ludzi. Tak tu opowiadają ten wypadek. Konduktór pocztowy, który tu dziś powrócił i jest ranny w ramię od kuli, potwierdza w ogólności te szczegóły, dodając, że po stronie polskiéj było z 1200 ludzi, którzy oprócz nie wielu kosynierów bardzo dobrze byli uzbrojeni. Jak się zdaje, kilka oddziałów powstańczych połączyło się umyślnie do téj wyprawy, któréj przewódzcy jeszcze są nieznani. — W skutek wyroku trybunału rewolucyjnego zabito sztyletem 3 osoby, niejakiego Weicherta, jego siostrę i służącą. Trzéj zabici porozumiawszy się między sobą przywołali policyą moskiewską, podczas, gdy w ich domu znajdowało się dwóch poborców z rządu narodowego. Jeden z tych zdołał umknąć wyskoczywszy oknem. Weichert był dawniéj urzędnikiem w biurze zabespieczenia ogniowego. On i jego służąca oświadczyli podobno, że za denuncyacyą swoję spodziewają się wynagrodzenia od rządu rosyjskiego. — Wnet po wybuchu powstania ogłoszono, iż w skutek rozkazu w. księcia schwytani w pierwszych walkach powstania, będą oddani do wojska, jeźli będę mieli więcéj nad lat 16; że młodsi zostaną puszczeni na wolność po odebraniu kary cielesnéj. To umiarkowanie pochwalano w dziennikach zagranicznych; tymczasem słychać od niejakiego czasu, że i chłopców surowo karzą. Nie donosiłem tego, gdyż czekałem autentycznego sprawdzenia w téj wieści. Otóż teraz przekonałem się o prawdzie dowodnie. Znajomy mi 15letni chłopiec, jeden z pierwszych bojowników powstania, zraniony w lutym i odniesiony do lazaretu modlińskiego, leżał tam aż do wyzdrowienia. Poczém stawiony przed sąd wojenny, skazany został na 4 lata ciężkich robót fortecznych.

— Z Kowna, 2 sierpnia, piszą do Vaterlandu: Pod Ostrołęką, gdzie się znaczne były zebrały siły powstańcze, nie przyszło do walnego spotkania; w połowie zeszłego tygodnia podzielono się na oddziały osobne, które udały się w różne strony na stanowiska dawniejsze. Koncentracya sił nastąpiła, aby Rosyan zaczepić na czystém polu większemi siłami, głównie zaś, by oswobodzić powstańców na Żmudzi, którzy mocno byli ściśnieni. Zamiar ten zdaje się potwierdzać usiłowanie powstańców stojących na północ od Kowna, by przełamać się w lasy po drugiéj stronie kolei wierzbołowsko-kowieńskiéj. Dnia 25 lipca pod Wilkami, 4 mile na północ od Kowna, 400 powstańców przeszedłszy Niemen zostało znów wypartych za rzekę przez przemagające siły rosyjskie. Dnia 29 lipca około 600 powstańców przeszło przez Niemen pod Wieloną i lasami dostało się w pobliże kolei wierzbołowsko-kowieńskiéj, gdzie chcieli przejść ją pod Pilwiszkami. Ale pociągami nadzwyczajnemi załoga tameczna bardzo znacznie się wzmocniła posiłkami z Kowna i Wierzbołowa, tak iż powstańcy po twardéj potyczce musieli się cofnąć. Wawer dnia 27 lipca stał w 2000 pod Sopoćkinami, pomiędzy Augustowem a Grodnem.

— Do Br. Ztg. piszą z Kalisza 10 sierpnia. Wczoraj zginął nagle oddział z 20 moskiewskich żandarmów złożony; obiega wieść po mieście, że przeszli do powstańców.

— Z Katowic donoszą do Br. Ztg 11 sierpnia, iż pociągi kolei żelaznéj przybywające z Prus do Sosnowic rewidują aż do węgli i wody, a konduktorom bóty ściągać nakazują. Przy takiéj rewizyi znaleziono ukryty jednego urzędnika trzy egzemplarze Czasu. Moskale w przytomności swych oficerów zaczęli bić tę kobietę, jak się zdaje nie bez wykształcenia, rwiąc za włosy i łżąc wyciągnęli ją z woza i odprowadzili do więzienia do Częstochowy. W Maczkach stoi 400 piechoty i kilku żandarmów konnych; wczoraj o drugiéj po północy padł strzał z pobliskiego zagajnika ku dworcowi. Natychmiast zaalarmowano wojsko; żandarmi rosyjscy chcieli się schronić do Austryi, dokąd ich jednakże Austryacy nie wpuścili. Ze świtem przeszukano zagajnik, lecz nic nie znaleziono.

× **Od granicy,** 11 sierpnia. W téj chwili przeczytawszy korespondencyą z nad Prosny w nrze 181 Dziennika, przesyłam wam szczegóły o obrotach kawaleryi i części piechoty, o których w pomienionéj korespondencyi była mowa. Szczegóły zaczerpnąłem nie z jednego źródła i podaję na co naoczni świadkowie się zgodzili w opowiadaniu.

W dniu 15 lipca, kiedy kolumna Ganiego w chwili przejścia granicy rozproszoną została, awangarda składająca się z około 40 ludzi, uzbrojonych w wyborowe karabiny, lecz nieopatrzona w naboje, zdołała przejść takową między Cieślami a Pyzdrami. Na czele ich był Francuz, Henryk Soudeix, dowódzca kosynierów, który chwilowo tylko, w braku takowych miał sobie awangardę strzelców powierzoną. Przeszedłszy granicę, połączył się mały ten oddział z innemi jeszcze, które częścią uzbrojone, częścią nie, w Królestwie się znajdowały w pobliżu granicy i w liczbie około stu ludzi udali się wszyscy ku Zagórowskim borom. Tutaj spotkali się z 38 końmi kawaleryi Ganiego, która nie wiedziała o rozbiciu kolumny i tarłszy do Zagórowa, ku Księstwu się cofała. Połączywszy z nią, cofała się także piechota ku Poznańskiemu, gdy przestrzeżono oba oddziały, iż Moskale ich ścigali, która to wieść płonną okazała się później. Dowódzca kawaleryi zadecydował, że lepiéj będzie, jeżeli się rozłączą oba oddziały, polecił piechocie wrócić się do wioski, którą przed chwilą byli opuścili, ukryć w okolicy broń i rozejść się, sam z kawaleryą wrócić postanowił. W porządku więc, nie z krzykami i w niezgodzie, jak twierdzi szanowny korespondent z nad Prosny, wsiadła piechota na wozy a z nią i Soudeix, który nie przyjął ofiarowanego sobie konia mówiąc: „Nie chcę ani nie mogę opuścić tych ludzi; prowadziłem ich dotąd, a więc umieszczę ich w bezpiecznem miejscu, lub zginę z nimi, ale nieopuszczę ich w niebezpieczeństwie.“ I istotnie ich nie opuścił; umiał zgon ich podzielić. Ledwo dojechali do Rudy Wronowskiéj, czyli Kościelnéj, gdy na nich kozacy wpadli. Pierwsze dwa wozy, na których Soudeix znajdował się także, wyprzedzały znacznie resztę, nie zdołały się więc już cofnąć, ale ledwo siedzący na nich ludzie mogli zeskoczyć i ukryć się jedni w kukurudzy, (i ci zdołali się uratować, od nich nawet mamy wszystkie te szczegóły), drudzy w owsie. Nieszczęśliwy Soudeix był w ich liczbie i wyciągnięty z niego, odebrał strzał śmiertelny pomiędzy oczy, a następnie pchnięć bagnetem. Najzupełniéj rozebrany z munduru, odarty z koszuli, został rzucony w przyległą kałużę. Razem z nim dziewięć jeszcze padło ofiar, jedenasty ranny, a czterech ukrytych w kukurudzy uszło oka rozbestwionych morderców, również i następne wozy, które do pobliskiego lasu schronić się zdołały. Gdy Moskale odeszli, pozbierano ciała tych nieszczęśliwych, obmyto i pochowano uczciwie na cmentarzu w Szymanowicach. Pierwéj dniem przecież, tj. w piątek, zjechała komisya dla sprawdzenia identyczności osób, nie czynu. Rychléj jednak jeszcze uratowani nasi, sami je rozpoznali.

‡ **Z Lubelskiego,** 9 sierpnia. Wczoraj hufiec powstańczy na trakcie głównym z Warszawy do Lublina zaatakował konwój moskiewski pod Maszozanką, składający się z 600 ludzi przewożący dwoma furgonami pocztowemi 3,000,000 złotych polskich. Lubo celem ataku było jedynie odebranie téj sumy celem przelania jéj do głównéj kasy rządu narodowego, dnakże nieobyło się bez krwawego starcia, które dla polskiej oręża świetnie się powiodło, gdyż większa część Moskali stała się niezdatną do boju, a ze stu ich złożyli broń, prosząc o zostawienie im życia, którego bezbronnym nieprzyjaciołom w walce nigdy Polacy niewydzierają. Straty polskie stosunkowo nieznaczne. Ranny przypadkowo konduktor pocztowy wiozący pieniądze. Jeńców po zabraniu broni zaprowadzono do miasteczka Baranowa zkąd zaopatrzeni w dzienny żołd puszczeni zostali do załogi moskiewskiéj, aby świadczyli swym towarzyszom, że Polak nigdy nad bezbronnymi i tymi, którzy się poddają, się nie pastwi.

ROSYA.

Petersburg, 3 sierpnia. Piszą do Köln. Ztg: Journal de St. Petersbourg donosi z lekką ironią o austryackich projektach reformy Związku, przez którąby „Niemcy powoli być mogły do ruszenia prędszym kłusem, niż był dotychczasowy, jeźli w ogóle o ruchu mowa być może.“ Zresztą zajęci Niemcy obecnie samemi uroczystościami. Tak w Lipsku chodzą „uroczystość gymnastów“ (turnerów) z pewną ostentacyą a mieszkańcy Lipska, jako téż władze i konsulaty, austryacki na czele, rozwijają chorągwie niemieckie, owe „zwykle przy uroczystościach oficyalnych tak mocno prześladowane, podczas gdy prezes ministerstwa saskiego w obec 7000 turnerów „wykłada publicznie zasady liberalne wszystkich rządów niemieckich, które właśnie te same mają życzenia, co turnerzy tylko inną drogą je spełnić pragną.“

AUSTRYA.

Kraków, 11 sierpnia. Patrole krążą bezustannie po mieście i aresztują przechodzących. Miejscowych zwykle potem uwalniają, obcych wysełają za granicę albo do Ołomuńca.

— W d. 8 b. m. umarł w Branicach pod Krakowem Michał Badeni, weteran jeszcze z wojen napoleońskich, oficer artyleryi w wojskach Księstwa Warszawskiego, z któremi odbywał kampanie 1809, 1812 i 1813, następnie pułkownik wojsk polskich w 1831 r. ozdobiony krzyżem zasługi wojskowéj. Pracując później na inném polu dla kraju i ziomków, obrany nstał prezesem Towarzystwa rolniczego krakowskiego i główny przyłożył się do założenia szkoły rólniczéj w Czernichowie.

Praga, 7 sierpnia. Miasteczko Polna, położone na granicy morawskiéj niedaleko Igławy, gdzie internują polskich powstańców, 4 t. m. prawie do szczętu spłonęło. Około 100 domów, nie licząc stodół i innych budynków, stało się pastwą płomieni. Pożar wszczął się około godziny 3 z południa, w pół godzin została już tylko kupa gruzów. Ogień powstał z nieostrożności przy czyszczeniu lnu w domu w pobliżu dziekańskiego kościoła położonym. Kościół ten spalił się z wieżą, zegarem i 6 dzwonami; żona stróża wieżowego zwątpiwszy o ocaleniu widząc schody ogniem zajęte zrzuciła się na ziemię. Oprócz tego z domów publicznych zgorzał ratusz i dom, w którym się mieścił urząd obwodowy. Spłonęły téż wielkie zasoby lnu, drzewa, siana i słomy. Z okolicy przybyło 15 sikawek na ratunek. Mieszkańcy rozłożyli się taborem na łące przy miastem; niektórzy popaleni, wielu bez mienia. Prażanie zbierają składki na tych nieszczęśliwych pogorzelców. Szkody pieniężne obliczają na przeszło pół miliona talarów.

Wiedeń, 11 sierpnia. Wiener Abendpost potwierdza, że cesarz odwiedzi króla wyrtemberskiego w Stutttgardzie i dodaje, że cesarz przepędzi dzień swoich urodzin na dworze darmsztadzkim.

— Jak wiadomo, trzymany jest w Wiedniu w areszcie Adam Grabowski oskarżony o zabicie w pojedynku Stefana Bobrowskiego na territoryum pruskiém. Rząd pruski domagał się wydania go na mocy umowy obowięzującej państwa Rzeszy niemieckiéj, lecz w Wiedniu poruszono pytanie, czy Grabowski jako towarzysz broni Langiewicza niepo-

en być raczéj internowany wraz z innymi, którzy się dostali ręce władz austryackich. Na polecenie ministra sprawiedliwości Dra. Heina sąd krajowy w Wiedniu zawezwał sądy pruskie o nadesłanie sobie aktów śledztwa wytoczonego przeciw Grabowskiemu. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ojciec ofiary hr. Grabowskiego starają się, aby go nie wydano władzom pruskim, lubo kary za pojedynek łagodniejsze są w Prusiech niż w Austryi, lecz zachodzi obawa, aby władze pruskie, gdyby Grabowski był im wydany, nie wydały go w ręce Rosyi.

Wiedeń, 13 sierpnia. Telegrafują do Ostd. Ztg: Na zaproszenie cesarskie odpowiedział przyjęciem w. ks. Meklenburg-Schweryński a król holenderski posyła na swego zastępcę księcia Henryka, później zaś sam obiecuje powitać cesarza we Frankfurcie. Król hanowerski wyjeżdża w sobotę do Frankfurtu w towarzystwie hr. Platena.

NIEMCY.

Frankfurt, 9 sierpnia. Senat miasta w wielkim kłopocie nietylko o pomieszczenie wygodne ale i podejmowanie tylu zawiedzianych, dostojnych gości, wyznaczył osobną komisyą złożoną z burmistrza i trzech senatorów, aby się zajęła przygotowaniami do uroczystego przyjęcia cesarza, królów i książąt, oraz urządzenia rozmaitych dla nich i ich dworów uczt i zabaw.

Cesarz austryacki ma zamiar wystąpić z wielką okazałością i licznym dworem. Przybędzie z Wiednia gwardya przyboczna cesarska, część żandarmeryi dworskiéj i część masztalni cesarskiéj. Cesarz będzie mieszkał w pałacu Turn-Taxis, czyli związkowym, gdzie się także konferencye będą odbywały. O przybyciu hr. Rechberga nie ma wątpliwości, ale czy przyjedzie p. Schmerling, nie wiadomo. W przejeździe przez Stuttgart odwiedzi cesarz króla wyrtembergskiego.

Do Köln. Ztg piszą z Wiednia, że odmowna odpowiedź pruska wielce tam zadziwiła, pomimo powątpiewanie o przyjęciu zaproszenia. Postanowiono jednakże, opierając się na artykule 11 aktu związkowego zająć się reformami. Propozycye cesarskie mające się przedłożyć władcom niemieckim, zachowane dotąd w ścisłéj tajemnicy.

FRANCYA.

Paryż, 10 sierpnia. Nie ma dzisiaj nowych wiadomości o wypadkach dyplomatycznych tyczących się sprawy polskiéj. Tyle wszakże z pewnością powiedzieć można, że tak odpowiedź francuska na ostatnią depeszę ministra Gorczakowa do posła Sydberga, jako też noty trzech mocarstw, odpowiadając na poprzednie depesze gabinetu petersburgskiego, wyprawione zostały do Rosyi. Teraz zatem na dziesięć dni lub dwa tygodnie wystawieni jesteśmy na same domysły i kombinacye dziennikarskie w braku faktycznych doniesień. Mémorial diplomatique, mający jak wiadomo, ścisłe stosunki z poselstwem austryackiém, stara się udowodnić, że dobre porozumienie między trzema mocarstwami właściwie nigdy ani na chwilę zachwianém nie było, i owszem zawsze panowała jak największa zgodność pod względem zapatrywania się na sprawę polską; wszakże to zaręczenie nie przeszkadza temuż samemu dziennikowi nieco daléj wyznać, że posłowi rosyjskiemu Brunnowowi udało się zmienić zdanie większéj części członków gabinetu londyńskiego i odciągnąć ich od zasady wspólnego energicznego działania. Stronnictwo moskiewskie w Paryżu dość liczne w kołach dyplomatycznych i rządowych zwróciło teraz cały swój gniew na ministra Drouyn de Lhuys i wzięło sobie, jak się zdaje, za zadanie wyrugować go z gabinetu, aby może na miejsce jego osadzić czciciela petersburgskiego firmamentu, księcia Gortschakowskiego. Bezczelném dzieckiem tego stronnictwa jest Emil Girardin, który w swojéj Presse z zadziwiającą wytrwałością, a właściwie z mężném natręctwem walczy nie tylko przeciw polityce Drouyna do Lhuys'a i sprawie polskiéj, ale nawet intryguje nad tém, aby oderwać Francyą od związku austryacko-angielskiego i zrobić z niéj służebnicę caryzmu. W ostatnim artykule swoim utrzymywała Presse, że dyplomacya europejska jest co do sprawy polskiéj właściwie między sobą zupełnie zgodna, ponieważ między Rosyą i trzema mocarstwami zachodzą tylko nieporozumienia nieznaczne, mianowicie między Petersburgiem i Paryżem i że ów związek z Anglią i Austryą przeobrazi się w krótce na związek bezpośredni Napoleona z Aleksandrem II. Na to odpowiada dzisiaj Pays, czyniąc przedstawienia, że rozumowanie Pressy jest nietylko bezzasadne, ale nawet przeciwne konstytucyi, ponieważ polityka, przeciw której ów dziennik powstaje, nie jest polityką tego lub owego ministra, lecz bezpośrednio polityką cesarza, który sam ją daje, według swego rozpoznania, kierunek sprawom wewnętrznym. Pisma angielskie w ogóle zgadzają się, sądząc o ostatniéj depeszy Gorczakowa do rządu francuskiego, na to, że owa depesza nic właściwie nie zmieniła. Wypowiada to szczególnie Times ze znaną swoją bezczelnością, oświadczając, że depesza ta nie może zadowolnić rządu francuskiego, ale że choćby się Austrya dała pociągnąć do wstępnéj walki przeciw Moskwie, to Anglia tyle rozumu mieć będzie i nie wmięsza się do tego wszystkiego. Opinion nationale, broniąc tak jak Patrie ostatecznie sprawy polskiéj wypowiada ze wzlędu na wzmiankowaną depeszę to zdanie, że ponieważ koniec końcem Moskwa wszystko odrzuciła, przeto dyplomacya powinna poczytać zadanie swoje za skończone. Francyi zaś nic nie pozostaje jak chwycić za broń tak na korzyść Polski, jak i własnego swego honoru. Niebawem ma on odbyć z powodu uroczystości 15 sierpnia wielki przegląd wojska, na którym spodziewają się objawów ze strony żołnierzy dla Polski.

— Poseł angielski w Stambule Bulwer chciał nakłonić posła francuskiego Moustier do układu tyczącego się zajęcia Grecyi przez wojska francusko-angielskie na czas niejaki, odebrał jednak odpowiedź że poselstwo francuskie nie jest upoważnione do mięszania się do spraw wewnętrznych Grecyi.

— Z Włoch donoszą, że kardynał Antonelli nalega ciągle na papieża, aby rozpuścił wojsko swoje, które się właściwie na nic nie przyda, a większą część dochodów papieskich pochłania. W miejsce owego wojska utworzonoby kilka oddziałów żandarmeryi, którąby wielkie krajowi oddać mogła przysługi. Monsignor Mérode mocno się temu sprzeciwia, papież zaś jeszcze stanowczego nie wyrzekł zdania.

— Sprawa suezkiego kanału uchodzić może za całkowicie załatwioną, a przekopanie kanału niebędzie już miało do walczenia z żadnemi przeszkodami. Wicekról egipski dał wielkie dobra ministrowi swemu Nubar-bejowi za to, że tak zręcznie prowadził dotyczące układy.

— Ponieważ jedyna fregata grecka Hellas, którą wysyłają na przyjęcie młodego króla Jerzego, jest w najopłakańszym stanie, tak iż na morzu zaledwie utrzymać się zdoła, przeto rząd francuski ofiarował się w Atenach, że własnym kosztem ową fregatę w Tulonie wyporządzić każe. Grecy przyjęli to naturalnie z wdzięcznością.

— Przyszło do nowych nieporozumień między Anglią a rządem waszyngtońskim. Minister amerykański Seward oświadczył podobno lordowi Russellowi, że jeśli nieprzestaną w Anglii budować i zbroić statków korsarskich na korzyść południowych stanów skonfederowanych, natenczas okręty północno-amerykańskie dostaną rozkaz nieuważania już portów angielskich za miejsce schronienia dla statków podejrzanych.

— Królowa Madagaskaru zawiadomiła cesarza francuskiego o swojém wstąpieniu na tron.

— Wybuchy Etny nieustają, owszem są coraz groźniejsze.

— Cesarz Napoleon wyjechał onegdaj, aby zwiedzić główne stadniny rządowe w Pia, gdzie się także odbywać mają wielkie wyścigi.

— Sprawy meksykańskie zaczynają znowu zwracać na się uwagę publiczności; z ciekawością oczekują wszyscy odpowiedzi arcyksięcia Maksymiliana. Sądzą w ogóle, że ofiarowanego sobie niespodzianie, lecz nader ciernistego tronu nie przyjmie, domyślają się nawet niektórzy, iż cały ten wybór jest tylko skutkiem intryg stronnictwa Almontego, to jest ostatecznéj reakcyi, ale z drugiéj strony trudno zrozumieć, żeby się to było mogło stać bez woli cesarza Napoleona i bez poprzedniego porozumienia się z dworem austryackim. Arcyksiążę już podobno telegrafem podziękował Napoleonowi za jego powinszowanie, nie mówiąc nic stanowczo o przyjęciu swojém i zastrzegając sobie zatwierdzenie cesarza Franciszka Józefa. Cesarz ten, jak słychać, chętnie by się pozbył z bezpośredniéj bliskości swego brata Maksymiliana, ponieważ ten, co do rozumu, jest orłem całéj familii.

— Z Rzymu donoszą, że ofícyał biskupstwa Tiempo na wyspie Sardynii wystósował do papieża najuniżeńszą prośbę, zaklinając go, aby się zrzekł swéj władzy świeckiéj. Prośbę tę podpisało bardzo wielu księży sardyńskich.

— Hospodar księstw naddunajskich, Aleksander Kuza chce przeprowadzić sekularyzacyą ogromnych dóbr należących do klasztorów rumuńskich. Środek ten, który dla księstw byłby bardzo zbawiennym, znajduje naturalnie zacięty opór u popów greckich, którzy wezwali opieki sułtana tureckiego. Anglicy niecierpią Kuzy, ponieważ tenże jest groźbą dla Turcyi i ponieważ skłania się do zasad francuskich, dla tego też palmerstonowski Morning Post wzywa rząd angielski, aby popierał w Stambule, Wiedniu i Paryżu protestacyą klasztorów rumuńskich.

— Minister Drouyn de Lhuys mocno zachorował w skutek zaziębienia, ale podobno stan jego nie jest niebezpiecznym.

— Dzieło profesora Renana o życiu Jezusa rozeszło się już w 35,000 egzemplarzach.

MULTANY i WOŁOSZCZYZNA.

Gałacz, 1 sierpnia. Po zwycięstwie pod Kostangalią, odniesioném przez nas dnia 15 lipca nad wojskami rumuńskiemi, dowódzca tychże wojsk, pułkownik Kalinesko, zaproponował nam powierzenie mu naszych rannych. Propozycya ta przyjętą była tém chętniéj, że 1) nie mieliśmy zamiaru toczyć wojny z Rumunią, a 2) grzeczności, jakie od nas doznały zwyciężone przez nas wojska, (opatrzyliśmy rannych Rumunów i zwróciliśmy im natychmiast trofea wojenne, kilkadziesiąt sztuk broni i lederwerki) były rękojmią, iż ranni nasi będą po ludzku traktowani. Przytém zamierzaliśmy forsowne odbywać marsze w celu jak najprędszego przesunięcia się przez Mołdawię, przyczém wożenie ze sobą rannych byłoby i dla nich i dla naszego oddziału uciążliwém. Powierzyliśmy więc rannych pułkownikowi Kalinesko, i wyznać należy, iż nie zawiedliśmy się w oczekiwaniach naszych. Ranni Polacy, zawiezieni do szpitalu do Gałacza, traktowani i leczeni są jak najlepiéj. Kilku z nich umarło. Przy téj okazyi posyłam wam listę zabitych i rannych.

Zabitych mieliśmy sześciu, a mianowicie:

Stankiewicz Piotr podporucznik 1 kompanii, Krewniak Jan podoficer 1 komp., Piwowarski Paweł szeregowy 3 komp., Jackowski Jan szeregowy, Stancler Leon szeregowy, Swarzyczowski Mikołaj szeregowy.

Rannych trzynastu a mianowicie:

Brzozowski Karol kapitan dowódzca 3 kompanii, Sikorski Antoni porucznik 1 komp., Jurkowski Jan porucznik 2 komp., Olszewski Aleksander porucznik nadkompletny, Wróblewski Andrzéj podoficer 1 komp., Wojciechowski Michał podoficer 1 komp., Rogoziński Jan podoficer 2 komp., Kluczny Walenty szeregowy 1 komp., Nitkowski Grzegórz szeregowy 2 komp., Żółkiewski Felicyan szeregowy 2 komp., Piotrowski Kazimierz szeregowy 2giéj komp., Szydłowski Wiktor szeregowy 3ciéj kompanii.

Z tych w szpitalu zmarło trzech: Nitkowski Grzegórz, Olszewski Aleksander i Wojciechowski Michał. Inni są na drodze wyzdrowienia, nawet amputowani, których jest dwóch: Wróblewski Andrzéj (temu odjęto nogę) i Szydłowski Wiktor (temu odjęto rękę).

Oprócz tych było jeszcze dwunastu lekko rannych, którzy poszli w dalszy marsz. Pomiędzy tymi wymienię majora Franciszka Zimę. Pod nim najprzód padł koń, przez kark przestrzelony, a potém, kiedy major powstawszy, prowadził daléj prawe skrzydło, którém dowodził, kula ześliznęła się mu po skroni, co jednakże nie przeszkodziło mu być do końca bitwy w gęstym ogniu.

Karól Brzozowski, znany publiczności polskiéj jako poeta, dostał postrzał w pierś, kula odbiła się o guzik i poszła ukosem, przedarłszy mu ciało i stłukłszy żebra. Kuracya Brzozowskiego potrwa jeszcze ze trzy tygodnie.

Major Józef Jagmin dowódzca batalionu, jeden z najwaleczniejszych polskich oficerów, który przez cały ciąg bitwy znajdował się na linii tyralierów, miał przestrzelone suknie.

Zabitych pod Kostangalią i zmarłych z ran, w téj bitwie odniesionych, polecam modłom zacnych naszych kapłanów i pobożnéj publiczności. Zmarłych w Gałaczu grzebano z wielką pompą. Do grobu odprowadzało ich wojsko, miejscowa władza, konsulownie przyjaznych nam mocarstw i tłumnie zebrana publiczność.

TURCYA.

Carogród, 11 sierpnia. Wczoraj spalił się stary seraj a z nim mnóstwo pamiątek historycznych i kosztowności, kilkanaście osób zginęło w płomieniach.

Książę Serbii przesłał do sułtańskiego rządu kilka nowych żądań dotyczących obwodu fortecznego Białogrodu i domaga się ustąpienia załogi z Małego Zwornika.

Bukareszt, 3 sierpnia. Pomiędzy zjednoczonemi Księstwami Naddunajskiemi a Serbią zawarto umowę tyczącą się wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy, którą bukaresztski Monitor ogłasza. Ponieważ już pierwéj wydawano sobie nawzajem zbrodniarzy w państwach Turcyi hołdowniczych, zdaje się, że celem téj nowéj umowy jest tylko utwierdzenie ścisłych międzynarodowych stosunków między Serbią a Rumunią. Ponieważ tutejszy ajent i konsul generalny francuski p. Tillios nie chciał na żądanie ks. Kuzy udzielić internowanym w Kagulu Polakom paszportów, wysłano ich bez paszportów do Turcyi. Kazano im wsiąść na mały parowiec dunajski, który ich miał wysadzić na brzeg bułgarski. Ztamtąd zapewne wrócą w małych oddziałkach do Mołdawii, uzbroją się nad granicą rosyjską i powtórzą wyprawę. Poczta rumuńska zagraniczna była dotąd w ręku Austryi. Zdaje się, iż ją rząd rumuński przejmie na siebie. Monitor bowiem ogłasza, iż rząd przeznaczył 250000 piastrów na tymczasowe urządzenie poczty. Za depesze przez austryacki urząd telegraficzny przesyłane za granicę od kilku lat nie wypłacono jeszcze należytości. Tego roku dopiero, 1 sierpnia spłacono część należytości tj. 252,000 franków.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 sierpnia. Mieszkaniec Butelskiéj ulicy, który się 10 b. m. powiesił, był bednarzem, ojcem 5 małych dzieci, z których matką od dawna żył w seperacyi. Powody tego samobójstwa niewiadome.

— Bawią w téj chwili obecnie w Poznaniu korespondenci kilku dzienników francuskich i angielskich, mianowicie Saturdey Review, Morning Posta i Débatów.

— Nie uszło zapewne niczyjéj baczności, że atmosfera tegoroczna jest całkiem niezwyczajną, począwszy od stycznia. Głównie jednak przemagają posuchy w różnych krajach europejskich, a mianowicie na Węgrzech, w Szląsku itd. Nawet na niezbyt rozległéj przestrzeni często całkiem różna bywała temperatura i stan powietrza bardzo odmienny, tak np. kiedy u nas w Poznaniu dochodziło przedwczoraj ciepło do 32 stopni R. było na Pomorzu zimno dotkliwe w tym samym dniu, a nadto spadł w okolicy Starogrodu grad z najczystszych kryształów lodu wielkości kasztanów i szalała prawdziwie grudniowa burza, obalając i łamiąc drzewa, jako też inne szerząc spustoszenie. Nagłe zmiany zaś temperatury w całéj północnéj i środkowéj Europie szkodliwy wpływ wywarły na życie wielu roślin. W niektórych nawet okolicach w połowie lipca pomarzły delikatniejsze rośliny.

Śrem, 10 sierpnia. Piszą ztąd do Posn. Ztg: W zeszłym tygodniu sprowadzono tu dotąd z powiatu pod eskortą wojskową kilka gromad powstańców, także kilka wozów z różną bronią i amunicyą. Wczoraj zaś przybyło tu kilku kuryerów z depeszami, a odwach pomnożono i nakazano mu mieć broń nabitą. Żołnierzom przez noc nie wolno się było rozbierać, a patrole bezustannie chodziły po mieście. Przyczyną tych ostrożności była podobno pogłoska, że nocy téj mieli w pobliżu przechodzić powstańcy; co się jednakże nie spełniło.

Kościan, 9 sierpnia. Przedwczoraj powrócił do Poznania garnizon tutejszy, którego część była inkwaterowaną w Morownicy, własności p. dra Niegolewskiego, uwięzionego od kilku dni w Berlinie. Kościan nie ma teraz wcale garnizonu.

Pleszew, 10 sierpnia. Od środy do piątku toczyła się w tutejszym sądzie powiatowym, w wydziale krym nalnym, sprawa przeciwko dwudziestu i kilku młodym ludziom, podejrzanym o chęć przyłączenia się do powstańców, a oskarzonym o branie udziału w zbrojnéj gromadzie. W środę skazano 11, nazajutrz 8, a w piątek 4 oskarżonych częścią na dwa miesiące częścią na 1 miesiąc więzienia. Kilku zaś skazano tylko na dwa tygodnie, gdyż policzono im za karę czteromiesięczne prawie więzienie śledcze. Podług oskarżenia zebrała się 15 kwietnia br. w lesie sławoszewskim gromada ludzi, którzy chcieli przedrzeć się do Królestwa. Wojsko pruskie niedozwoliło ochotnikom wykonania zamiaru i częścią rozpędziło ich, częścią do niewoli zabrało. Wedle zeznania oskarżonych, mogło ich tam być w lesie około 200, broń odebrali od ludzi sobie nieznanych.

— Piszą ztąd do Posn. Ztg: W nocy z soboty na niedzielę wojsko tutejsze było bardzo czynne. Po mieście chodziły patrole i żądały od wszystkich, których natrafiły, legitymacyi. Powodem tych ostrożności było podobno to, że szyldwach przy działach został uderzony kamieniem, i że ktoś miał mieć zamiar wyprowadzenia ze stajen koni artyleryjskich.

Ostrów, 11 sierpnia. Z ostatniéj partyi schwytanych w maju r. b. w Królestwie Polaków z Księstwa, tutaj uwięzionych, na rozkaz radzcy kamergerychtu p. Krügera w czerwcu uwolnionych, przeszła była większa część znów granicę, i tam w różne strony się porozchodzili. Z tych zostało znów dwóch przed pięciu tygodniami przez kozaków schwytanych; jeden z nich, Jan Frąckowiak z Czacza pod Kościanem, pracował w pewnym dworze jako robotnik, gdzie go pewien chłop przed kozakami zdradził, a drugi, młynarczyk Marcin Pijarowski, którego rodzice w Królestwie za pruskim paszportem od trzech lat już zamieszkują, znajdował się właśnie w podróży do ojca swego. Obu inkwirowano, gdzie drudzy przechodźcy się znajdują, a że tego powiedzieć nie mogli, bo nie wiedzieli, wyliczono każdemu z tych nieszczęśliwych po 40 batów kozackich, i po pięciotygodniowém więzieniu w Kaliszu znów ich tutaj do Ostrowa przeszłéj niedzieli odesłano. Tutaj ich znów uwięziono i dziś protokół z nich spisano i czekać tutaj w więzieniu muszą co p. Krüger względem nich zadecyduje.

Jak nielitościwie tych ludzi skatowano, to okazuje ich ciało. Pomimo to, że od odebranych chłost, 5 tygodni minęło, to nie ma na całéj tylnéj przestrzeni ciała od góry aż do dołu najmniejszego miejsca, któreby nie było krwią zawrzałe. Obaj jeszcze młode chłopaki; jeden liczy 19, drugi 18 lat. Obu schwycono bez broni, jednego przy pracy, drugiego w drodze do domu rodzicielskiego, nie było więc ani śladu porozumienia, jakoby mieli zamiar udziału jakiego w powstaniu.

Przy dziś dalszém ciągnieniu 2 klasy 128 król. loteryi klasowéj padła 1 wygrana 4000 tal. na nr. 23,976. 3 wygrane po 2000 tal. padły na n a 6885, 14,860 i 64,653. 1 wygrana 600 tal. padła na nr 83,256. 1 wygrana 200 tal. na nr 36,046 i 3 wygrane po 100 tal. padły na nra 66,372, 67,810 i 91,727.

Berlin, dnia 12 sierpnia 1963.

Król. dyrekcya jeneralnéj loteryi.

Walne zgromadzenie

Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się dnia **16 sierpnia o 6 wieczorem** w latowym lokalu Towarzystwa.

O liczny udział uprasza

Dyrekcya. [2388]

Fortepian w dobrym stanie, jest do wydzierżawienia Ogrodowa ulica Nr. 16 na dole, [2389]

Nakładem księgarni i drukarni **K. Rejznera** wyszło drugie wydanie powiększone:

Pamiątka tysiącletnia śś. Cyryla i Metodego, z dołączeniem życia tychże świętych, z cenzurą arcy-biskupiego konsystorza. Cene 2 sgr., z ryciną tych świętych 2½ sgr. Dla biorących razem 50 egzemp. taniéj. (2394)

Zaopatrzony w najlepsze świadectwa **inspektor** wyższy, nieżonaty, rodem z Meklemburgii, który od lat sześciu samodzielnie zarządzał wielkiemi majętnościami w Prusach Zachodnich, poszukuje tego rodzaju zajęcia. Pryncypałowie raczą oferty swe przesłać do ekspedycyi Dzien. Pozn. pod lit. **A. S.** [2377]

SKŁAD CYGAR

p. f.

H. Fontowicz,

ul. Wilhelmowska 10,

ma zaszczyt donieść szanownéj publiczności, iż nadszedł w tych dniach znaczny transport

Tytoniu tureckiego (Sułtan i Cavalla)

w wyborowym gatunku **wprost z Konstantynopola,** i sprzedaje się takowy po **2 tal.** funt. [2397]

Płótno do suszenia chmielu i Drelich na wańtuchy chmielowe

poleca **skład płócien i gotowéj bielizny**

K. Szymańskiéj,

[2399] ulica Nowa No. 2.

Patentowane cedzidła do wody.

(Medal wystawy międzynarodowéj w Hamburgu 1863.)

Cedzidła dające się użyć w każdym zakładzie,
Cedzidła do stągwi wodnych,
Cedzidła dla wojskowych i podróżnych,
Przyrząd do cedzenia z emaliowanego żelaza lanego,
Przyrząd do cedzenia kamienny i polewany,
Przyrząd do cedzenia z glinki dziurkowatéj (chłodnik),
Kolumny do cedzideł przy wielkiém użyciu wody w fabrykach, koszarach itd.

poleca

Fabryka plastycz. węgla w Berlinie,

Prospekta bezpłatnie. Engelufer 15. [2393]

(2396) **3 tal. nagrody** za oddanie pierścionka z brylancikiem w Cukierni pana **Bielefelda.**

Ucznia dobrych obyczai potrzebuje Cukiernia (2395)

Albina Gruszczyńskiego.

Ucznia dostatecznie naukowo przysposobionego, potrzebuję do składu mego

K. Szymańska, [2398] ulica Nowa Nr. 2.

Sandomirka tegorocznego sprzętu, w Wiatrowie sprzątniona, pod gwarancyą 86 funt. wagi celnéj na szefel, w cenie 75 tal. za wyspel 25 szefli w miejscu poleca Dom. **Wiatrów** do siewu. O zamówienia franko przynajmniéj ośm dni naprzód upraszam. [2373]

Dom. Wiatrów pod Wągrówcem.

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 13 sierpnia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Specht z Fürstenwalde, kupiec Dreves z Hanoweru, Schlesinger z Bydgoszczy. Holzweissig z Lipska, Friedrich z Sfralsundu Willmann z Greifswaldu.

HOTEL EUROPEJSKI. Koresp. Mr. William Birkbeck, Mr. William Clark z Londynu i Laurent z Paryża, wł dóbr Grabowski z Kruszyna, kupiec Schefftel z Wrocławia, Doellinges z Berlina, sekr. Blumenthal z Wrześni, fabr. Goering z Apolda

HOTEL DREZDEŃSKI. Kupiec Lachmund, Witte, Francke, i Markuse z Berlina i Franken z Moguncyi, urz. Speichert z Gąsawy i Saenger z Połajewa, dr Zelasko z Kowanówka.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Pruski z familią z Pieruszyc, Scheelle z z Krzyżkówka, Waligórski z Rostworowa, urz. Klug z Mrowina, wł. drukarni Jung z Salzbrun, kup. Rischbiete z Dessawy, Meyer z Shoenhaide.

HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dóbr Buchholz z familią z Gniezna, Dąbska z Konar, pani Fagiewi z Śremu, technik Streckenbach z Berlina, wł. dóbr Krieger i rólnik Krieger z Lęźca, Dobiejewski z Berlina, Jaraczewski z Jaraczewa, kup. Pepłowski z Berlina, dr. teol Ekert z Środy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 13 sierpnia

Żyto: słaby obrot, na sierp. i sier.-wrz. 38, wrz.-paźd. 38²/₃, paź.-list. 39, na odstawę wiosenną 39²/₃ tal. pł. Okowita: 6000 kw., na sierp. i wrz. 15⅙, paźd. 15⁵/₁₂, list. 16⅙, grudz. 15⅙, 15⅓ tal. pł.

Berlin, 12 sierpnia.

Pszenica: 25 gatt. w miejscu: 58—71 tal. płac. wedle jakości. Żyto 80—81 fn. 45³/₄—46, wyp. 10,000 cent., na sier. i sier.-wrz. 45³/₄—45, wrz.-paź. 45⅞—³/₈, paź.-list. 46—45⅞, list.-gr. 45⅝—½, na odstawę wiosenną 45⅞—½, tal. pł. Jęczmień 1700 fnt., 33—39 tal. pł. Owies 1200 fnt. w miejscu 25—27, na sierp. 25½—¼ pł., sier.-wrz. 25½, wrz.-paź. 25, paź.-list. 24⅞ żąd., list.-grudz. 24½, na odstawę wios. 24⅞ tal. pł. Rzep: 1825 f. 92—95 tal. pł. Rzepak: 1825 f. 91—94 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13⅓ żąd., na sier. 13¼, sier.-wrz. i wrz.-paź. 13¼—⅓, paź. list. 13⅓—⅜, list.-gr., grudz. st. i kw.-maj 13½—½₄ tal. pł. Oléj lniany: 100 f. bezbecz. w miejscu 16⅓ 16 tal. pł. Okowita: 80000 Tral. w miejscu bez beczki 16⅝—¾, wyp. 90,000 kw., na sier. i sier.-wrz. 16⅛—16, wrz.-paź. 16⅛, paź.-list. 16¼—⅜, list.-gr. 16⅛—³/₁₂, grudz. 16¼—⅝, kw.-maj 16³/₄—⅞ tal. pł.

Wrocław, 12 sierpnia

Na targu:	piękna sgr.	śre. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	80—82	78	72—75
„ żółta	78—80	76	72—74
„ nowa	73—75	72	69—70
Żyto	52—54	51	49—50
„ nowe	48—49	50	48—49
Jęczmień	40—42	39	37—38
Owies	32—34	31	29—30
Groch	53—55	52	49—51

Rzep zimowy 234—226—214 sgr. za 150 fnt. brutto. Rzepak 226—218—212 sgr. za 150 fnt brutto.

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyższe cen. wyp. 1000 cent., na sier. i sier.-wrz. 41⅓ żąd., wrz.-paź. 42⅓, ¼, paź.-list. 43—⅛, list.-gr. 43¼, kw.-maj 43⅓—¾ tal. pł. Owies: na sier. 23, wrz.-paźdz. 23¾ tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 10 cent., w miejscu 13⅔ pł., na sierp. i sier.-wrz. 13⅓ żąd., wrz.-paź. i paź.-list. 13⅓ pł., list.-gr. 13⅓ żąd., kw.-maj 13½—¼ tal. pł. Okowita: wyższe cen. wyp. 18,000 kw., w miejscu 16, na sier. i sier.-wrz. 16, wrz.-paź. 16¹¹/₁₂, paź.-list. 16, list.-gr. 16, kw.-maj 16⁵/₁₂—½, maj-czer. 16¾—⁷/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 12 sierpnia.

Na targu: Pszenica: 64—68 tal. Żyto: 42—46 tal. Jęczmień 34—36 tal., Owies: 26—28 tal. Groch: 44—46 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: 83-85 funt. miejsku bez obrotu, żółta na sierp. 68, wrz.-paź. 68—67¾, paź.-list. 67, na odst. wios. 67⅝—¾ tal. pł. Żyto: 2000 fnt w miejscu 44-45, na sier. 45, wrz.-paźdz. 45¼—pł., na odstawę wios. 45½ tal. żąd. Jęczmień bez obrotu. Owies: 50 funt. w miejscu 26, wrz.-paźdz. 26, na odstawę wiosenną 25½ tal. Rzep: 1800 f. na sier.-wrz. 92, wrz.-paź. 94 tal. Rzepak: na wrz.-paźdz. 96 tal. pł. Okowita 8000% Tral w miejscu bez beczki 16⁵/₁₂, na sier. 16⅛, wrz.-paźdz. 16, paź.-list. 15¹¹/₁₂, na odstaw. wios. 16⅓ tal. żąd. Oléj lniany: wrz. paź. 14½ tal. pł.

Bydgoszcz, 12 sierpnia.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fn. 25 łót—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 125—130 fnt. 60—62 tal., 130—134 fn. 62—65 tal. Żyto: 120—125 fnt. (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót.) 39—42 tal. Jęczmień: wielki 30—43, drobny 24—28 tal. Owies: 27 tal. pł. Groch: do got. 36—38 tal., na paszę 32—36 tal. pł. Rzep: 80—84 tal. Rzepak: 82 86 tal. pł Okowita: 800% Tral. 16 tal. pł. Ziemniaki nowe: 24 sgr. za szefel. Masło najlepszéj jakości: 8 sgr. za funt. Jaja: 1½ srg. za kopę.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 12 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102⅛
— rząd. 1859	5	—	106¾
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102
— 1856	4½	—	102
— prem. 1855	3½	—	130
Obligi dług. skarb.	3½	—	90½
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	91⅜	—
— Prus Wsch.	3½	—	89
— — —	4	—	97½
— Pomor.	3½	—	91¼
— — —	4	—	101¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	97⅜
— — — (nowe)	4	—	97½
— Szląskie	3½	—	95½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— — —	4	97	—
— rent. March.	4	—	99⅜
— Pomor.	4	—	99¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	97⅛
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98½
— Nadreńskie	4	—	99⅜
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	101
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68⅜
— Poż. narod.	5	—	73½
— Obligi 250 fl.	5	86	—
Rosy. 5 pożyczka Stiegl.	4	88½	—
— 6 —	5	—	95¼
Rosy. poż. angiel.	5		92

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	77⅔
— Cert. A. 300 zł.	5	91⅙	—
— — B. 200 zł.	—		22¾
— Lis. z. n. w R. S	4	—	90¾
— Ob. cząstk. 500 zł.	4	—	88¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	458½
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅛
Austr. bank.	—	—	89⅝
Polskie bil. bank.	—	—	92¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	152
Berlin-Hamb.	4	—	121¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	192
Berl.-Szczecin.	4	135½	—
Wrocł.-Freib.	4	—	137
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94½
Koźlo-Bogumin	4	—	67¾
— pierwot	4½	—	92½
— —	5	—	99
Dolno-Szl.-March	4	—	98
Dolno-Szl. kol. pob.	4	66	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	159½
— Litt. B.	3½	—	142½
Opol-Tarnowic.	4	66	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	105⅜
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	108
Gdański bank. pryw.	4	101½	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101
Gota bank. pryw.	4	—	91¾
Hanow. dito.	4	—	100½
Królew. dito.	4	101½	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83½
Magd. bank. pryw.	4	—	92⅜
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	—	96¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	127
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		103¼
Minerwy Szląskiéj	5	—	30½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	99½
—	4½	—	100⅜
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97½
— Litt. C.	4½	96¾	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95½
Koźlo-Bogumin.	4	—	91¾
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98
— konwen.	4	—	98
— — III ser.	4	—	96¾
— — IV ser.	4½	—	100¼
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98¼	—
— Litt. B	3½	87⅜	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97¼
— Lit. E.	3½	85	—
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 12 sierpnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	92
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	89⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4		—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97¾	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅔	—
— nowe Lit. A.	4	101¾	—
— nowe	4	101¾	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101¾	—
— Listy Rent.	4	100 11/12	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	90¼
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	73
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	137⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	159⅛	—
— Lit. B.	4½	—	—
— obl z pr. pierw.	4	97⅝	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85⅛	—
Opol. Tarn.	4	66½	—
Koźlo-Bogumin.	4		67⅛
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76—25	75—⅝
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80—25	79—⅝

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 13 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	103¾	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97⅝	—
Pozn. list. Rent.	4	—	97⅛
— akc. bank. prow.	—	—	97⅛
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	93	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyczk. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	92¼
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.